

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:  
 We Lwowie miesięcznie . . . . . zł 5-00  
 z dostawą do domu . . . . . " 5-50  
 na prowincji . . . . . " 5-50  
 za granicą . . . . . " 8-00

Cena ogół. pojed. w całej Polsce  
**25 groszy**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. 0 nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

## Napad na wóz pocztowy pod Bóbrką. Zabrano 26.000 zł. Policjant i jeden z napastników zabici.

### Najpierw odroczenie, potem rozwiązanie, potem może wybory.

WARSZAWA, 30. 7. (tel. wł.). Już podobno plan gotowy. Najmądrzejsze głowy sanacyjne, najświatlejsi Świtalscy już we wszystkich szczegółach opracowali plan walki wyborczej.

Posterunki obstawiono, komisarzy wyborczych wyznaczono, fundusze znalezione.

Pozostaje jeszcze maleńka formalność — rozwiązanie Sejmu i wyznaczenie nowych wyborów.

Kolejność wypadków ma być następująca: Sejm będzie, ściśle według wyma-

gania konstytucji, zwołany na sesję budżetową; nie mniej ściśle, według zwyczajów pomajowych — zwołany będzie w ostatniej dopiero chwili — 31 października.

Niezwłocznie po zebraniu się Izby, a może nawet jeszcze na godzinę przed posiedzeniem, nadejdzie dekret Prezydenta o odroczeniu sesji na dni 30. W ten sposób dobrnie się do końca listopada.

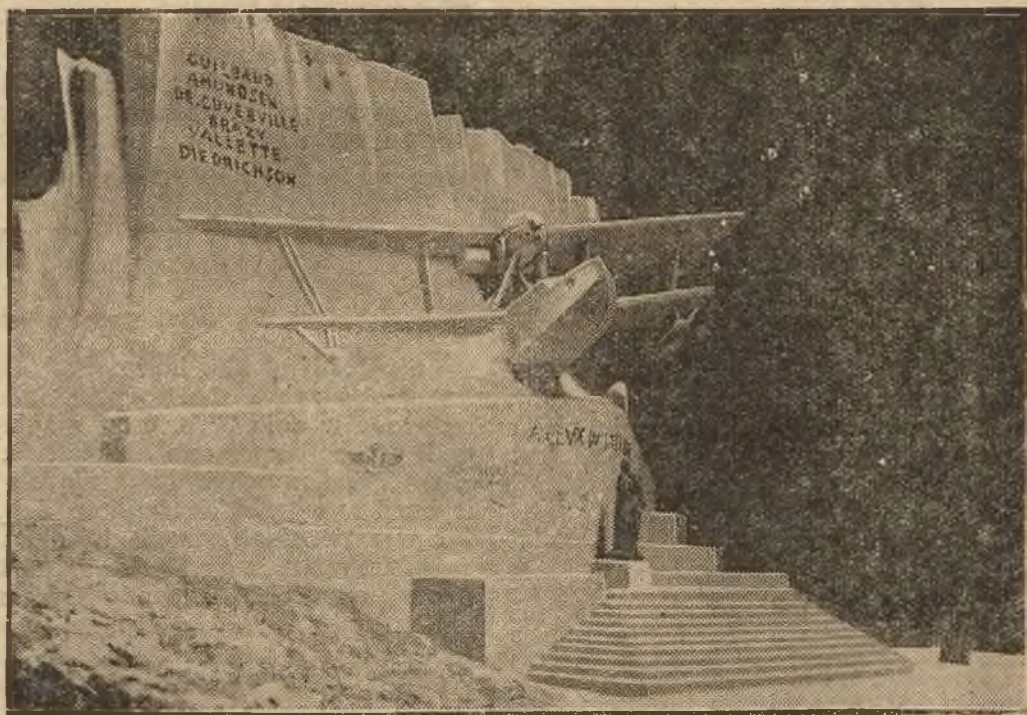
Po ponownym zebraniu się Sejmu nastąpi wreszcie rozwiązanie Izby. Nowe wybory rozpisane będą na początku marca, równo w 3 lata po wyborach do obecnej Izby.

Rząd p. Sławka będzie tedy miał jeszcze przynajmniej 3 kwartały życia bezsejmowego — o całe pół roku więcej niż marsz. Piłsudski żądał w swoich słynnych warunkach.

Plan ten jeszcze podobno nie uzyskał zatwierdzenia Piłsudskiego. Może tedy jeszcze być wywrócony do góry nogami w ostatniej chwili.

—o—

### Ku uczczeniu pamięci bohaterkiej załogi



#### WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO z dnia 24. 7. 1930.

Sąd okręgowy we Lwowie wydział VI. kar-ny w sprawie konfiskaty (Nr. 163) czasopi-  
 sma p. t.: „Dziennik Ludowy” z daty Lwów, dnia  
 20. lipca 1930 r. do Sygn. VI. 1. Pr. 115/30  
 na posiedzeniu niejawnym w dniu 21. lipca  
 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora o-  
 kręgowego we Lwowie postanawia:

Uznać usprawiedliwioną, dokonaną dnia 19.  
 lipca 1930 r. przez Prokuratora Sądu okręgow-  
 ego we Lwowie konfiskatę czasopi-sma p. t.:  
 „Dziennik Ludowy” Nr. 163 z daty Lwów dnia  
 20. lipca 1930 r. zawierającego w artykule p. t.:  
 „I senatowi zamknięto usta” — znamiona wy-  
 stępku z par. 300 uk. zarządzić zniszczenie ca-  
 łego nakładu i wydać w myśl par. 493 pk. za-  
 kaz dalszego rozpowszechniania tego pisma dru-  
 kowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redak-  
 torowi tego czasopi-sma nakaz, by orzeczenie ni-  
 niejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym nu-  
 merze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie  
 tego nakazu pojęcia za sobą następstwa przewi-  
 dziane w par. 21 ust. 1 druka z 17. 12. 1862 Dzppl.  
 Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie  
 na grzywnę do 400 zł.

#### Uzasadnienie:

Ogłoszenie drukem wymienionego wyżej arty-  
 kułu ma na celu przekroczeniem faktów i fał-  
 szywnymi przedstawieniami pobudzić do wzgar-  
 dy i nienawiści przeciw centralnym organom  
 rządu odnośnie do ich czynności zarządu pań-  
 stwem co odpowiadają znamionom występku z par.  
 300 uk.

Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par. 36  
 i 37 ust. 1 pras. jest zatem powyższe postanowienie  
 uzasadnione.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność:  
 Podpis naczelnego, st. sekr.

aeroplanu „Latham”, na którym słynny badacz krajów polarnych Amundsen wyprawił się przed dwoma laty celem przyścia z pomocą uwiecznionej w lodach, ekspedycji niezaszczytnej pa-  
 mięci faszystowskiego gener. Nobile. Amundsen — jak wiadomo zginął wraz z towarzyszami.  
 Pomnik, którego reprodukcję widzimy powyżej, będzie uwiecznieniem pamięci prawdziwych  
 bohaterów. Nazwiska ich wryte w kamieniu brzmią: Guibald, Amundsen, de Couyerville,  
 Brazy, Vallette, Diedrichson.

# Konfiskata „Dzien. Lud.“

Wczorajszy numer naszego pisma został skonfiskowany za umieszczenie ustępu z nieskonfiskowanego „Naprzodu“ i wedle reskryptu prokuratora „cały artykuł wraz z nagłówkiem p. t. „Nad mogiłą „radosnej twórczości“.

W tym ostatnim artykule poświęciliśmy kilka ciepłych słów na pożegnanie ustępującego starosty grodzkiego p. Alfonsa Klotza, który wedle jednych idzie na odpowiedzialne stanowisko do centrali ministerstwa spr. wewn., wedle innej wersji przeniesienie to ma być wstępem do powrotu do wojska. Tę drugą wersję uważamy za prawdopodobniejszą, na to wskazują i przyczyny tej zmiany.

Ponieważ cenzura uważa, że ocena nasza urzędowania p. Klotza we Lwowie nie powinna ujrzeć światła dziennego, dlatego z jej wypowiedzianiem musimy się narazie wstrzymać. Musimy jednak zarejestrować przy sposobności pewne zmiany na stanowiskach urzędowych we Lwowie. Mianowicie na „własną prośbę“ odszedł ze Lwowa do centrali min. spr. wewn. p. Ochman, również „na własną prośbę“ odszedł komisarz Nadzieja, bez prośby odszedł St. Zakrzewski, a w drodze ku odejściu jest p. Schmal. — Ci wszyscy współdziałali ściśle z p. Klotzem. Pismo nasze było skonfiskowane za ocenę

„urzędowania“ tych panów, w czasie, gdy na mocy dekretu prasowego cenzurę sprawował p. Klotz. Pewnego razu otrzymaliśmy nawet ze Starostwa Grodzkiego telefoniczne zawiadomienie, że „p. Klotz o swoim przyjacielu Schmalu nie pozwoli pisać“.

Dlatego pozwolimy sobie te wszystkie nazwiska związać w jedną wiązanę, gdyż pojawiły się one równocześnie na odpowiedzialnych stanowiskach urzędowych i teraz z widowni lwowskiej znikają. Żegnamy je też wszystkie z jednakowym uczuciem, bo aczkolwiek „indywidualności“ to różne, na tle obecnych zjawisk publicznych sprowadzić je trzeba na wspólną platformę.

Również do należytej miary sprowadzić trzeba kilka panegirycznych głosów prasy lwowskiej w tej sprawie. Obecny okres życia politycznego wychodował nową kategorię polityków, publicystów i dziennikarzy, którą marsz. Daszyński trafnie nazwał „waletami“. Ale jak widzimy wśród tych waletów jest jeszcze pewna hierarchja, a ranga zależy od tego, czyim ktoś jest waletem? Część prasy lwowskiej zdradziła w swej wypróbowanej i „zaszczytnie“ znanej skromności, że zadowala się rangą niższą. Możemy jej tylko tego samozaparcia pogratulować.

## Białogwardziści terroryzują ludność w Mandżurji.

MOSKWA, 30. 7. (Pat). Według doniesień z Charbinu w Mandżurji istnieć mają dwa oddziały białogwardzistów uprawiających terror w stosunku do obywateli sowieckich i ludności chińskiej. — Jeden z oddziałów pod dowództwem Pięszkowa, operuje w t. zw. rejonie Trzech Rzek i drugi pod komendą niejakiego Wykowa, znajduje się w rejonie Hajlarskim.

—o—

## UJĘCIE SZPIEGA SOWIECKIEGO W RUMUNJI.

BUKARESZT, 30. 7. (Pat). Aresztowano tu funkcjonariusza pocztowego Stancewa, który pośredniczył w wymianie korespondencji między centralą komunistyczną w Berlinie, a kurjerem komunistycznym w Bukareszcie. Wiadomość jakoby Stancew miał wejść w posiadanie planu linii telegraficznych i telefonicznych jest bezpodstawna.

—o—

## MIN. SKŁADKOWSKI LUSTRUJE.

STANISŁAWÓW, 30. lipca. (Pat.) Dnia 30. lipca b. r. przybył minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj- Składkowski do Smatyna gdzie zwiedził winnice i szkółki drzewne. Pan minister przeprowadził też lustrację starostwa i przyjął burmistrza miasta p. Niemczewskiego. Następnie udał się p. min. do Horodenki, gdzie odbył konferencję ze starostą powiatowym, a następnie odjechał z powrotem na teren województwa tarnopolskiego w stronę Zaleszczyk.

## Ministrowie francuscy w Polsce

WARSZAWA, 30. 7. (Pat.) Dziś rano o godz. 10.7 przyjechał do Warszawy francuski minister robót publicznych Pernot z żoną. Razem z ministrem francuskim przybyli z Poznania ambasador francuski Laroche i minister komunikacji inż. Kühn. Ministrowi Pernot towarzyszy sekretarz osobisty Leballe.

WARSZAWA, 30. 7. (Pat.) W dniu dzisiejszym przybył z Poznania samolotem francuski minister lotnictwa Eynac.

## Groźna sytuacja w Chinach.

### Wojska czerwone maszerują na Szanghaj.

SZANGHAJ, 30. lipca. (Pat.) Miasto Szang Sza zajęte zostało przez oddziały czerwone w dniu 27 b. m. i znajduje się pod groźbą zupełnego zniszczenia. Donoszą, iż komuniści domagają się kontrybucji w wysokości 1 miliona dol., grożąc w razie nieotrzymania tej sumy zrównaniem miasta z ziemią. Uważają, iż jest mało prawdopodobne, aby rząd nacjonalistyczny przedsięwziął w związku z tem żądaniem jakiegokolwiek kroki.

Otrzymanie wiadomości z Szang Sza jest utrudnione, niemniej jednak wiadomo, że wszyscy cudzoziemcy zostali ewakuowani na kanonierkach angielskich i ame-

## Aresztowanie zwolenników Waldemarasa.

KOWNO, 30. 7. (Pat). Został aresztowany były współpracownik „Lietuvos Aidas“ Dedele i prezes komitetu narodowców w Kretyndze Petronaitis. Wyżej wymienieni przyjechali do Waldemarasa i odbyli z nim spacer samochodem w związku z którym pisma niemieckie podały fałszywą wiadomość o próbie ucieczki Waldemarasa.

KOWNO, 30. 7. (Pat). W Kownie rozrzucono ulotki głoszące, że Waldemaras cierpi na manję wielkości i manję prześladowczą.

KOWNO, 30. 7. (Pat). Pani Waldemarasowa wszczęła starania u rządu o zezwolenie na wyjazd zagranicę jej mężowi.

—o—

## Z kraju i ze świata.

### Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Doskonały pięściarz i były mistrz Polski wagi koguczej Stefan Głon, podpisał umowę na szereg meczów z zawodowcami w St. Zjednoczonych Ameryki Półn. Głon wyjechał do Ameryki w zeszłym tygodniu.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym o godz. 18.45. odbędzie się w Urłach w Domu Ludowym odczyt mjr. Kubań o jego locie przez Atlantyk.

BUDAPESZT. Znakomity poeta hinduski Rabindranath Tagore przybędzie w sierpniu do Budapesztu, skąd uda się nad Jezioro Błotne

## ZATARG HANDLOWY SOWIECKO-AMERYKAŃSKI.

N. JORK, 30. 7. (Pat). W drodze do N. Jorku znajduje się jeszcze 7 statków z ładunkiem drzewa pochodzącego z Rosji sowieckiej. Jest prawdopodobnem, że również i tym statkom zostanie wzbronione wyładowanie ładunku podobnie jak to miało miejsce onegdaj ze statkami wiozącymi także sam ładunek.

—o—

rykańskich. Pozostało jedynie 4-ch czy 5 misjonarzy, którzy odmówili ustąpienia z posterunku.

Według informacji ze źródeł japońskich, konsulát japoński, szpital i 12 budynków należących do rządu prowincjonalnego, wszystkie budynki misyjne oraz kościół zostały podpalone przez oddziały czerwone.

Żołnierze w liczbie 8.000 dopuszczają się systematycznych grabieży, niszczenie mienia rządu nacjonalistycznego oraz mienie cudzoziemców. Dokonywują oni licznych egzekucyj i wiele osób biorą do niewoli, celem uzyskania okupu.

# Do Legionistów i Peowiaków, wiernych Polsce Ludowej i Demokracji! Obywatele i Koledzy!

Niepodległa Polska Ludowa — to ha-  
sło złączyło nas i kazało chwycić za broń,  
by dać świadomość światu, że nowa Pol-  
ska, Polska robotników, chłopów i pra-  
cowników umysłowych żyje i pragnie żyć  
Wolną i Niepodległą.

Poszliśmy w szeregi Legionów nie dla  
wysługiwania się czyjejkolwiek ambicji,  
nie dla zdobywania „karjer bajecznych“,  
jeno z gorącą wiarą w przyszłość kraju  
i jego ludu, z płomienną nadzieją, iż  
z naszej ofiary powstanie Ojczyzna ludzi  
pracujących.

W złej i dobrej doli, żywiliśmy w so-  
bie te marzenia, aż przyszedł dzień, w któ-  
rym przerodziły się one w ciało i krew  
— powstała Polska Niepodległa!

Stargane więzy upadły.

Na czele odrodzonego kraju stanął rząd  
ludowy,

rząd — którego oczekiwały nasze serca.

Zacięta ofenzywa sił przeszłości prze-  
ciw rodzącej się wolności ludu doprowa-  
dziła do uciążliwej walki wewnętrznej,  
w której

lud pracujący musiał, piędź za piędzią,  
bronić zdobytych praw

społecznych i politycznych, a nawet repu-  
blikańskiego ustroju naszego państwa —  
aż w maju 1926 zdawało się, że walka  
ta została zakończona zwycięsko.

Na czele rządu stanął ten, który on-  
giś był naszym komendantem. Nasi byli  
koledzy broni zajęli pierwsze miejsca.

Wielu z nas sądziło, iż skończył się  
trud dla Polski Ludowej!

Tem większe rozczarowanie!

Zamiast Polski Ludu — wzniosła się  
przed nami, w wyniku rządów pomajo-  
wych, Polska magnatów, Nieświeża i Dzi-  
kowa, Polska lekceważenia prawa, Polska  
samowoli.

Jednocześnie czwarta brygada, wspo-  
możona i sprzymierzona z karjerowiczami  
uderza zbrodniczą ręką w podstawowe  
prawa Ludu, usiłując zburzyć demokra-  
tyczne urządzenia państwa.

Spiski i knowania przeciw ludowi się-  
gają nawet po dusze byłych legionistów.

**WALKA O POLSKĘ LUDOWĄ  
NIE USTAŁA!**

Zwracamy się do Was, którzyście po-  
zostali wierni hasłom Legionów i idea-

łom wyzwoleniczym pracy, abyście zjedno-  
czyli swe siły dla przeciwdziałania roz-  
panoszonemu złu.

Wzywamy do rejestracji wszystkich legjo-  
nistów i P. O. W.-iaków, którzy solida-  
ryzują się z nami, pozostając wiernymi  
demokracji i republice.

Listy rejestracyjne prosimy nadesłać  
na ręce naszych mężów zaufania na pro-  
wincji, a ze względu na pośpiech — na  
ręce obywatela pos. Tomasza Arciszew-  
skiego — Warszawa, Czerwonego Krzyża  
20, listem poleconym.

Przy rejestracji należy podać: imię  
i nazwisko, miejsce zamieszkania, miejsce  
zatrudnienia i formację wojskową w ja-  
kiej służył.

Jednocześnie nadmieniamy, że na dzień  
10 sierpnia b. r. zwołujemy do Warszawy  
wstępną poufną konferencję uprawnionych  
delegatów, na której opracujemy dekla-  
rację ideową i statut

Związku legionistów i P. O. W.-iaków  
demokratów.

Konferencja ta odbędzie się o godz.  
11-tej w domu ZZK, ul. Czerwonego  
Krzyża 20.

W tej chwili, stojąc na stanowisku  
potrzeby oddzielenia organizacji legjoni-  
stów i peowiaków, wiernych ludowi —  
oświadczamy, że nie weźmiemy w zjeździe  
legionistów w Radomiu udziału,

po pierwsze dlatego, iż w naszym  
głębokim przekonaniu, będzie to zjazd  
raczej niemy,

a po drugie — nie chcemy dać ła-  
twych argumentów naszym przeciwnikom,  
iż chcemy ich oficjalną uroczystość zamą-  
cić lub rozbić.

Znając stan rzeczy, wierzymy, że za-  
stanawiając się w tym samym dniu w War-  
szawie nad dalszą przyszłością „czynu  
legjonowego“ — przez legionistów dobrej  
woli zostaniemy zrozumiani i odnajdzie-  
my ich w szeregach naszej przyszłej de-  
mokratycznej organizacji legionowo-peo-  
wiackiej.

Niech żyje Niepodległa Rzeczpospolita  
Ludowa!

Niech żyje Sprawa Ludowa!

Za Komitet organizacyjny grupy le-  
gjonistów i peowiaków demokratów:

Tomasz Arciszewski, poseł;  
Kazimierz Bagiński, poseł;  
Andrzej Strug, senator;  
Stanisław Thugutt, redaktor.

## 83-cia rocznica stracenia Kapuścińskiego i Wiśniowskiego.

Lat 83 mija od chwili, gdy na Górze  
Stracenia we Lwowie zawisły dwa ciała  
straconych bojowników o Wolność i Nie-  
podległość.

TEOFIL WIŚNIEWSKI I JOZEF  
KAPUŚCIŃSKI,

dwaj, nieznający się nawet przedtem oso-  
bnicy, jeden z Małopolski Wschodniej,  
drugi z pod Tarnowa, głowy swe razem  
złożyli za to, że odważyli się należeć do  
tajnych związków i zorganizować zbrojną  
walkę z zaborcami.

Przygotowania związków, do których  
oni należeli, nie dały wprawdzie na razie  
większych rezultatów i powstanie wy-  
znaczone na dzień 21 lutego 1846 r., nie  
doszło do skutku. Jednak potyczka z hu-  
zarami pod Narajowem, w której brał u-  
dział Wiśniowski i sławna bitwa w Pil-  
źnie, — w której zginął agent austriacki,

burmistrz Markl, a w której uczestniczył  
Kapuściński, — były dostatecznym powo-  
dem, by przychwyconych postawić przed  
sąd i za zbrodnię polityczną ukarać gar-  
dłem.

Wyrok śmierci zatwierdził „najjaśniej-  
szy pan“, cesarz Franciszek I. i dnia 31  
lipca 1847 roku wśród asysty wojska po-  
wieszono obu na Górze Stracenia, poczem  
ciała ich wrzucono do rowu z niegaszo-  
nem wapnem, tak, że do dziś, resztek ko-  
ści odnaleźć nie można.

Tow. Młodzieży im. Kościuszki urzą-  
dza dziś, we czwartek o g. 7-ej wieczorem  
uroczystość ku czci bohaterów, która od-  
będzie się pod krzyżem pamiątkowym  
przy ul. Kleparowskiej (Góra Stracenia).

W dniu tym zbierane będą datki na  
cele konserwacji pomnika.

## Krwawy napad na wóz pocztowy.

**Sprawcami napadu są podobno członkowie U. O. W. — W czasie pościgu, policjant i jeden z napastników zabici.**

LWÓW, 30. 7. (PAT). Dziś około godz. 12.30 w południe między stacją Bóbrka-Chlebowice a miastem Bóbrka kilku zamaskowanych osobników napadło na wóz pocztowy, wiozący pieniądze do Kasy skarbowej w Bóbrce, w sumie 55.000 zł. w bilonie i banknotach.

Sprawcy zabrali 26.000 zł. w gotówce.

**Jeden z napastników podczas pościgu został zabity.**

Przy trupie znaleziono 5.000 zł., pochodzących z rabunku.

Jak się okazało, zabitym jest Grzegorz Pisecki, członek ukraińskiego „Płasta“ i U. O. W., absolwent gimnazjalny.

Jak stwierdzono, w napadzie brała udział „piątka“ organizacyjna U. O. W.

W czasie pościgu został ciężko ranny posterunkowy P. P. Molewski. — Pościg trwa.

LWÓW, 30. 7. (PAT). Jak się dowiadujemy, pościg za sprawcami napadu rabunkowego pod Bóbrką trwa w dalszym ciągu. Sprawcy skryli się w okolicznych lasach. Policja przytrzymała 4-ch podejrzanych o współudział członków „Płasta“ którzy przebywali w pobliżu miejsca czynu. W obławie bierze udział 27 funkcjonariuszy policji z psem policyjnym, pod komendą powiatowego komendanta policji państwowej.

Posterunkowy Józef Molewski, ranny w czasie napadu,

zmarł w szpitalu

w Bóbrce o godz. 17.

## Cierpią za grzechy Świtalskiego.

WARSZAWA, 30. 7. (tel. wł.). Skrętnie notująca ruchy pp. ministrów prasa sanacyjna ogłosiła wczoraj, że p. Prystor wrócił z urlopu w Wileńszczyźnie, gen. Hulicki jedzie do Kosowa, przed paru dniami ogłosiła, że p. Zaleski wrócił również z Krynicy, p. Sławek parę dni spędził w Zakopanem i t. d. Zatem jedyny p. Matuszewski min. skarbu spędził 2 tygodnie na kuracji w Czechosłowacji.

Jak słyhać, skromność pp. ministrów jest przymusowa.

Po zesłorocznym skandalu, Biaritz-Haicabia, którego sprawcą był sam ówczesny premier, wyszedł w tym roku rozkaz — nie wolno odpoczywać zagranicą, nawet p. Zaleskiemu min. spraw zagranicznych. Jedyny wyjątek zrobiono dla chorego na nerki p. Matuszewskiego, a i to tylko na krótkie 2 tygodnie.

Jakżeż błogostawia pp. ministrowie swego byłego kolegę Świtalskiego.

—o—

## Szczegóły z życia ludożerców.

NOWY YORK, 30. lipca. (Pat.) Na zebraniu naukowym American Museum of Natural History dr. Mortensja Powdermaker, znana uczonek w dziedzinie antropologii zdawała sprawę ze swej podróży i dziesięciomiesięcznego pobytu w Nowej Irlandji, wyspie zamieszkałej przez ludożerców, a leżącej na Oceanie Spokojnym, niedaleko Nowej Gwinei.

Najciekawszym ich rysem jest to, iż nie posiadają żadnej religji żadnych bogów, żadnych świątyń, żadnej wiary w życie pozagrobowe. Natomiast mają wiele przesądów, jak n. p. uważają, że znacznym przestępstwem jest znajdować się w tym samym pokoju z własną teściową, albo nawet na nią patrzeć. Nie wolno im też żenić się z dziewczyną, należącą do tego samego klanu. Kto to uczyni musi popełnić samobójstwo. W przeciwnym razie zabiję ich krewni. Wśród ludzi tych panuje poligamia i poliandria. Są to ludzie weseli i spokojni. Nie rozumieją żadnych pojęć oderwanych.

Zajmują się wyłącznie rolnictwem i trudnią się uprawą tytoniu, który palą wszyscy, zarówno kobiety, jak mężczyźni, zaczynając od trzyletnich dzieci. Natomiast nie znają żadnych trunków, poza wodą i mlekem kokosowym. Rolnictwem trudnią się równorzędnie kobiety i mężczyźni.

Życie ich jest bardzo proste, a problemy ekonomiczne dla nich nie istnieją. Starymi ludźmi opiekują się serdecznie ich rodziny. Ziemia należy do gminy, ale każda rodzina może uprawiać ziemię dla własnego użytku.

## KŁAJPEDA SKARŻY LITWE.

KOWNO, 30. 7. (Pat.) Kłajpeda składa skargę do Ligi Narodów w sprawie naruszenia jej kompetencji przez rząd kowieński.

—o—

## ROBOTNICZY WŁOSCY OSTRZELIWANI PRZEZ FASZYSTÓW.

CHAMBERY, 30. 7. (Pat.) 7 robotników włoskich, usiłujących nielegalnie przejść granicę francuską w pobliżu Bessan było ostrzeliwanych przez włoskich karabinierów. Podczas ucieczki jeden ze zbiegów poślizgnął się spadł z dużej wysokości i odniósł ciężkie rany.

## Komitet Robotniczy P. P. S. w Lewandówce.

Zawiadamia się, że z dniem 1 sierpnia b. r. zostaje otwarty sekretariat P. P. S. w Lewandówce, przy ul. Senatorskiej 1. 17.

Sekretariat urzędować będzie w dnie powszednie w godzinach wieczornych, w niedzielę i święta w godz. porannych.

—o—

## Ze spraw miejskich.

Sekcja II. Rady miejskiej zatwierdziła taryfę opłat za badania strychnonoskopijne słoniny i wędlin, sprowadzanych z zagranicy oraz postanowiła przedłożyć Radzie sprawę czynszów za mieszkania zajmowane przez kierowników i nauczycieli szkół powsz. oraz dyrektorów szkół średnich w budynkach szkolnych będących własnością Gminy. W końcu postanowiono wydzierżawić prawo polowania w rewirze leśnym Bryńce Zagórne Tow. myśl. wicz i oddano kilku firmom roboty instalacyjne w gmachu „Ośrodka Zdrowia“ na Zamarstynowie.

Sekcja III. uchwaliła budowę portjerki na Cmentarzu Obrońców Lwowa oraz rozdało roboty około naprawy ogrodzeń i ławek na skwerach miejskich. Uchwalono również budowę kanału w ul. Tkackiej i Świętokrzyskiej pod warunkiem uzyskania odpowiedniej pożyczki na ten cel.

—o—

## Zmiany taryfowe na P. K. P.

WARSZAWA, 30. lipca. (Pat.) Na ostatnim posiedzeniu komitetu taryfowego Państwowej Rady Kolejowej ponowiono uchwałę skasowania obowiązku zapłaty minimalnej za 15 tonn, jeśli stacje podstawiają wagony 10 — 12 i pół tonnowe dla transportów węgla. Uwzględniono przytem tę nową okoliczność, że wobec znacznego spadku zbytu węgla, przemysł węglowy musi obecnie szukać odbiorców na małe ilości, którzy niejednokrotnie nie potrzebują, lub nie mogą brać większych ilości jak 10 lub 15 tonn. Ministerstwo komunikacji bada obecnie tę kwestję w celu oszczędzenia jej zadecydowania.

## Z RAIDU AWIONETEK.

WARSZAWA, 30. lipca. (Pat.) Dziś o godz. 10.25 przyleciał do Warszawy lotnik niemieckie Goethe na aparacie E. 2.

WARSZAWA, 30. lipca. (Pat.) Uczestnik raidu awionetek kapitan Babiński, z powodu silnej gorączki, dochodzącej do 40 stopni nie może wystartować w dalszą drogę do Królewca.

—o—

## Projekt Unji państw bałkańskich.

WIEDEN, 30. 7. (Pat.) Według doniesień dzienników z Aten, przygotowania do pierwszej konferencji bałkańskiej są w pełnym toku. Konferencja rozpocznie się 5 października. Bierze w niej udział po 30 delegatów wszystkich państw bałkańskich. Także i Albania zgłosiła swój u-

dział. Poza tem Liga Narodów oraz Międzynarodowy Urząd Pracy wysła swoich przedstawicieli. Głównym zagadnieniem konferencji będzie wypracowanie projektu Unji państw bałkańskich. Poza tem toczyć się będą obrady w sprawie założenia wspólnego Banku Bałkańskiego.

# To i owo.

Swego nie widzi pod nosem; a cudze widzi pod łasem. — Prasa sanacyjna wylewa gorzką łyżę żalu z powodu „szkodliwej taktyki opozycji“; a sama biedactwo nie widzi, jaką kłoda i jaką przeszkodą dla rozwoju państwa jest jej własny obóz. Konserwatywno-sanacyjno-moralny „Dzień polski“ wypomina oto właśnie opozycji jej „demoralizującą“ (demoralizującą a jakże) robotę i pisze tak:

„Daje ona (robotę) jeden tylko rezultat — wzmaganie nienawiści jednych kół przeciwko drugim, spędza z twarzy te reszki uśmiechu, które pozostały nam po półtorawękowej niewoli. Ludzie stają się prawdziwymi wilkami jeden dla drugiego. I tak niezbyt silne poczucie etyki w społeczeństwie powojennem, jeszcze na niższy spada szczebel“.

Słusznie „Gazeta warszawska“ pisze pod adresem prasy sanacyjnej: „Lekarzu ulecz sam siebie!“ Któż to bowiem inny wprowadził te osławione metody walki politycznej, polegające na niszczeniu przeciwnika wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi środkami? I przypomina „Gazeta warszawska“, że nie kto inny, tylko

„sanacja rozpoczęła swoją działalność „państwowotwórczą“: od publicznego ogłoszenia całej opozycji za złodziei, zdrajców i agentów obcych mocarstwa.

Wódz rewolucji majowej w obliczu opinii całego świata uznał naród polski na „naród idjotów“ i zaaplikował jako najlepsze narzędzie rządzenia Polską — bat. Drwiono sobie z prawa i kpiono w żywe oczy z obowiązujących ustaw państwowych. Wszystko to znajdowało pochwałę, poklask i soczysty komentarz w prasie rządowej, która usiłowała, i usiłuje uczynić z tej ponurej awantury najistotniejszy wyraz zbiorowej duszy polskiej i najwyższą mądrość państwową“.

Uwagi „Gazety warszawskiej“ są trafne. — Tylko dlaczego pisze, że drwiono sobie z prawa i kpiono z ustaw? Czy teraz już nie drwią z prawa i nie kpia z ustaw? Czy to już minęło? Nje. A w takim razie poco pisać tak, jakby to było kiedyś a teraz już nie jest?

Przepadł nam nasz wczorajszy numer. Przepadł, to znaczy został skonfiskowany za naszą opinię o staroście Klotzu i za urywek z „Naprzodu“ o Piłsudskim, który to urywek zresztą bez przeszkód ze strony cenzury został powtórzony przez „Chwilę“. Człowiek się napracuje a tu — cich, cich, czerwony ołówek i — figa z twojej roboty.

Wczoraj naprzykład w mojem „To i owo“ była wzmianka o rekordach lotniczych. O ich bezcelowości. Szkoda, żeście kochani czytelnicy tego przeoczyli nie mogli. Z pewnością zgodziłbyście się ze mną, że ani ludzkość ani nauca, ani kulturze te szalone rekordy pożytku nie przyniosą a ile śmiertelnych ofiar? Jeżeli dziś wracam do tego tematu, to dlatego, aby podkreślić, że lotnicy polscy w tym rekordzie byli na — ostatku, że im to najmniejszej, ale to najmniejszej ujmę nie przynosi, bo ani my aparatów takich pierwszorzędnych nie posiadamy ani lotników o długoletnim doświadczeniu. Więc nie w tem złego, że dziś lotnicy polscy są ostatni, bo jutro — o ile jakiś poważny aeropag międzynarodowy nie postawi swego yetu przeciw tym zwarzowanym rekordom — mogą być pierwsi. Ale to jest dziwne, że lotnicy polscy — jeżeli wierzyć opowiadaniom sanacyjnego „Kurjera porannego“ w Warszawie — przypisują winę swej klęski (co mi to za klęska) złośliwostkom ludzkim. Kpt. Więckowski (powtarzam za warsz. „Kurj. por.“) powiadał:

„W Madrycie miałem bardzo przykrą przygodę. W nocy w pozostawionym aparacie zerwano mi pęczkę i jakaś złośliwa ręka przebieła mi w karburatorze 2 dziury. Wymagało to dużej reparacji i... spowodowało przybytek karnych punktów“.

A kpt. Getgowl podobnie:

— Co do lotu, to byłoby wszystko dobrze, gdyby nje... „siła wyższa“.

— ???

— Piasek w aparacie. Skąd się bierze, nie wiadomo, ale jest“.

A więc złośliwość współzawodników? Hm. Jeżeli tak, to proszę was, to są rekordy? To skandal! Współzawodnicy podstawiający sobie no gi! Jakież to rycerskie!

Zdaje mi się, że po stwierdzeniu takiego faktu, należało się poprostu wycofać z raidu, bo z ludźmi niehonorowymi nie urządzają się zawodów.

X.

—o—

## W sprawie emerytur urzędników i funkcjonariuszy Magistratu.

Z końcem 1928 r. ówczesny komisarz rządu prof. Nadolski wydał okólnik, mocą którego zarządzone powołanie do życia t. zw. Komisji weryfikacyjnej przy Magistracie w analogicznym zastosowaniu rozporządzenia Rady ministrów z 21 września 1928 r., w sprawie dodatkowej weryfikacji pracowników państwowych zarządzanej dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r.

Większa część urzędników i funkcjonariuszy, sądząc błędnie, że komisja wymieniona będzie zajmować się również sprawą weryfikacji praw do emerytury, wniosła podania do tej komisji z prośbą o dodatkowe zaliczenie do emerytury lat pracy zawodowej, rządowej, w wojsku i w instytucjach samorządowych, nie zaliczonych poprzednio przy stabilizacji, uzasadniając prośby swe dokumentami i świadectwami.

Przez dłuższy czas komisja weryfikacyjna nie rozpoczynała swych prac wskutek słabego stosunku do tej ważnej dla urzędników i funkcjonariuszy sprawy ze strony ówczesnego komisarzatu i biura prezydyjnego. Dopiero gdy na skutek głosu prasy powołano na przewodniczącego wymienionej komisji energicznego urzędnika rady dr. Michalewicza, sprawa ruszyła rażno. Komisja rychło uporała się z wielką ilością podań, załatwivszy je bezstronnie i sprawiedliwie.

Przy tem wyjaśniło się, że zadaniem komisji weryfikacyjnej było rozpatrywanie i sprawozdanie praw do wysługi lat a nie emerytury. Toteż komisja owa prośby co do emerytury skierowała słusznie do Prezydium, które ma traktować je regulaminowo.

Magistrat w odpowiedzi na prośby urzędników i funkcjonariuszy o dodatkowym zaliczeniu lat pracy na emeryturę zaznaczył, że „sprawa doliczenia przy wymiarze uposażenia emerytalnego czasu służby wojskowej nastąpi po myśli art. 34 statutu emerytalnego dla urzędników i niższych funkcjonariuszy Magistratu, przy analogicznym zastosowaniu przepisów ustawowych i rozporządzeń wydanych dla funkcjonariuszów państwowych“.

Dalej Magistrat zawiadomił strony zainteresowane, że „sprawa doliczenia do wymiaru emerytury czasu określonego w art. 13 pragmatyki służbowej zostanie po myśli postanowień tego artykułu załatwiona“ oraz że „załatwienie obydwu spraw powyżej wymienionych nastąpi z urzędu po ustaleniu komisyjnym na podstawie wykazów stanu służby w najbliższej przyszłości sporządzić się mających“.

Wobec tego, popierając słuszne prawa i życzenia urzędników i niższych funkcjonariuszy Magistratu, pozwalamy sobie zainteresować sprawą tą nowy zarząd miasta, aby spowodował jak najrychlejsze sporządzenie wykazów stanu służby i powołania do życia odnośną komisję.

## Zamordowanie faszysty w Medjolanie

MEDJOLAN. 30. lipca. (Pat.) Prasa tujejsza podaje szczegóły podstępnego zamordowania w Medjolanie podoficera milicji faszystowskiej, stwierdzając, że zabójstwo to miało podkład polityczny. Zamordowany był czynnym żołnierzem rewolucji faszystowskiej, bardzo cenionym przez zwierzchników.

## Z terenów, nawiedzonych trzęsieniem ziemi.



Ludność, która uratowała życie koczując pod gołem niebem.

## Ulica w Melfi po trzęsieniu ziemi.



## Na policji biją!

Do wiązanki zasług p. starosty Klotza, który nareszcie opuszcza Lwów, możemy dorzucić nowy kwiatek, jaskrawo oświetlający metody, jakie za jego rządów stosowano przez policję lwowską. W ubiegły piątek popołudniu przechodził parkiem Kilińskiego 23-letni Mieczysław Kochan. Niestety młody ten człowiek ma już przeszłość za sobą. Przed pięciu laty odcierpiał karę za kradzież. Od tego czasu nie ma spokoju, wciąż znajduje się pod czujnym okiem policji. Policja go śledzi, patrzy na każdy jego ruch. Troskliwa opiekunka człowieka, który kiedyś był występny. Owóz w piątek właśnie w chwili, gdy Kochan przechodził przez park, odbyła się obława policyjna. Człowiek wiecznie śledzony, wiecznie ścigany, zaczął uciekać. Ale policja jest zaopatrzona w rewolwery. Zaczęła się strzelanina — ostatecznie Kochan został ujęty i oddany w... energiczne ręce kierownika wydziału śledczego Wasylewskiego.

To było w piątek. W niedzielę prowadzono z policji do więzienia śledczego przy ul. Kazimierzowskiej jakiegoś młodego, ślaniającego się człowieka — w skarpetkach. Dlaczego nie boso albo w butach, tylko w skarpetkach?

Spróbujemy to wytłumaczyć.

Człowiekiem w skarpetkach był właśnie Mieczysław Kochan.

Zbili go na policji. Zbili tak strasznie, że twarz ma zupełnie nabrzmiąłą, jakby był w ciężkim stadium choroby nerek, czoło zsiniazone, oczy krwią nabiegłe. Lekarz sądowy dr. Niementowski stwierdził, że całe ciało jego jest pełne sińców, widział go też w tym oplakanym stanie sędzia Papierkowski.

Może władze, które nareszcie odwołały p. Klotza zechcą wprowadzić jakieś europejskie stosunki w służbie bezpieczeństwa we Lwowie.

Wogóle cały ten aparat nie dorósł do swego zadania.

Dowiadujemy się naprzykład w związku z pobiciem Mieczysława Kochana ciekawych szczegółów o postępowaniu wywiadowców policji wobec jego rodziny. Młodszy brat Mieczysława, siedemnastoletni Tadeusz wyszedł przed paru dniami z domu na Kulparkowie, gdzie mieszkają jego rodzice.

W tem dopadli go wywiadowcy policji i zaczęli wypytywać, gdzie jest brat jego Mieczysław. Gdy Tadeusz nie umiał, czy też nie chciał na to odpowiedzieć, wywiadowcy zaczęli go bić laską po plecach, przyłożyli rewolwery do głowy, a wywiadowca Koniusz zawołał:

— Mów prawdę, bo my cię zastrzelimy i do wody wrzucimy.

Ani naturalnie nie zastrzelili chłopca, ani do wody go nie wrzucili, ale odprowadziwszy na policję, dali mu w skórę, potem puścili na wolność.

I wszystko dlatego, że 17-letni chłopiec nie chciał czy też nie umiał wskazać gdzie znajduje się brat jego Mieczysław.

Tego rodzaju metody powinny zostać opatentowane i gdzieś na jakimś kongresie policyjnym zalecone jako bajeczny środek detektywistyczny. Przeszkodę w jego wprowadzeniu stanowiłby jedynie fakt, że we Lwowie pomimo jego stosowania kradzieże i włamania się mnożą a na ślad prawdziwych złodzieji trudno natrafić.

—o—

## Polska jako dłużnik.

Na podstawie sprawozdania komisji kontroli długów państwowych zadłużenie państwa Polskiego zagranicą w dniu 1 lipca r. b. było następujące:

W Ameryce: 6 proc. poź. dolar. 1920 roku — 19,574.500 dol., 8 proc. poź. Dillona 1925 r. — 27.300.000 dol., 7 proc. poź. stabil. — 55,800.000 dol. i 1,800.000 f. szt., skonsolidowane zadłużenie wobec rządu St. Zj. z doliczeniem zaległych odsetek — 209,160.178 dol., czyli ogółem 311,834.578 dol. i 1,800.000 f. szt.

We Francji zadłużenie wynosi fr. fr. 1.072,313.493; w Anglii — 4,253.970 f. szt. we Włoszech — 354,272.000 lirów; w Holandji — 3,417.000 flh.; w Norwegii — 17,780.000 kor. n. i 1,312.000 f. szt.; w Danii — 376.250 kor. dun.; w Szwecji — 6,370.790 kor. szw. i 4,650.000 dol.; w Szwajcarii — 78.750 fr. szw.; w Czechosłowacji — 17.100 fr. szw.; oraz w Austrii — 335.000 szyl. austr.

## Stacja nadawcza radjofoniezna, jako eksponat wystawowy.

Pierwszy raz stacja nadawcza radjofoniezna zamstalowana i będąca w ruchu stanie się eksponatem wystawowym. Podczas 10-tych jubileuszowych Targów Wschodnich, zorganizowana za stanie Wystawa Radjowa w Pawilonie, mieszczącym aparaturę rozgłośni lwowskiej. Wśród wielu ciekawych eksponatów tej Wystawy niewątpliwą atrakcją będzie udostępnienie publiczności; zwiedzania aparatury stacji nadawczej w czasie, gdy będzie ona pracować.

Wystawa Radjowa we Lwowie trwać będzie od 2 do 16 września 1930 r.

## Zniesienie kary śmierci w Anglii

LONDYN, 29 lipca. W Anglii zostaje narazie na pewien okres czasu zniesiona kara śmierci. W tym czasie badane będą wyniki zniesienia tej kary. Gdyby się okazało, że liczba morderstw się zwiększyła, to kara śmierci zostanie ponownie wprowadzona. Za projektem czasowego zniesienia kary śmierci wypowiedziała się specjalna komisja, która przez dłuższy czas zajmowała się tą kwestją. Jak donosi organ „Daily Herald“ za zupełnym zniesieniem kary śmierci wypowiedziała się jedynie mniejszość wspomnianej komisji.

## Tydzień tragicznych wypadków na wybrzeżu.

Z Gdyni donoszą:

Ubiegły tydzień upłynął pod znakiem tragicznych wypadków, które wywarły w Gdyni i na całym wybrzeżu ponury nastrój. Było kilka nieszczęśliwych wypadków oraz kilka zamachów samobójczych częściowo niestety ze śmiertelnym wynikiem. W Pucku padł ofiarą w czasie wykonywania swych obowiązków służbowych młody oficer Lotniczego Dyonu Morskigo, w Jastarni utopił się pewien inżynier, w Gdyni pewien harcerz, postrzelił się pewien kupiec z Gdyni, zastrzelił się kapitan marynarki W. i urzędnik kierownictwa Budowy Portu K., oraz powjesił się budowniczy D.

Wstrząsające te wypadki zdarzyły się w ciągu jednego tygodnia, wywołując wśród społeczeństwa tutejszego zrozumiałe poruszenie.

## Z nawiedzonych nieszczęściem terenów.



Jeden z wielu domów rozsypany w gruzy. Obok siedzi rodzina, która straciła cały swój dobytek i uszła ledwie z życiem.

## Prawdziwy bilans katastrofy w poł. Włoszech.

LONDYN. Specjalny korespondent „Daily Herald“, który zwiedzał objęte trzęsieniem ziemi tereny we Włoszech, podaje ilość zabitych na 15.000. Oświadcza on, że te obliczenia polegają na jego osobistej obserwacji.

Oficjalnie podawana liczba 2500 odnosi się zdaniem korespondenta — tylko do tych zwłok, które zdołano wydobyć z pod gruzów. W obszarach, zwiedzonych przez niego na przestrzeni 430 mil, musi

się znajdować co najmniej jeszcze 60—70 procent trupów pod gruzami.

Straty spowodowane katastrofą, wynoszą około 400 milionów lirów. Uległo całkowitemu zniszczeniu 3200 domów, a 3800 zostało poważnie uszkodzonych. — Zupełnie zniszczona jest miejscowość Villonuova. Zawaliło się wiele kościołów, natomiast stosunkowo mało szkody poniosły mosty, tunele i urządzenia kolejowe.

## Lekcja z przed stu lat - Pomnik i Rozalin. Śruba podatkowa.

W kraju jest spokój? Zapewne. Nikt nie rzuca bomb, nikt nie stawia barykad, nie toczą się walki uliczne. Spokój. Czy jednak prawdziwy spokój?

„Głos narodu“ pisze, że według informacji jakich otrzymał i jakich mu udzielił pewien poseł ludowy, niektórzy starostowie w raportach swych zapewniają rząd, iż ludność nie solidaryzuje się ze stronnictwami opozycyjnymi, czego najlepszym dowodem jest, iż... zachowuje się spokojnie.

„Przecież 1 25-go lipca 1830 roku — pisze „Głos Narodu“ — obywatel Paryża był „spokojny“ a w trzy dni później „ukochany“ król, rozporządzający wojskiem, policją i meldowanemu mu przez prefektów „zaufanym“ obywateli — uciekał do Anglii przed widmem gilotyny. Lekcja z przed 100 lat winna pouczyć wszystkich władców raz na zawsze o tem, że tak długo jest czas na zmianę polityki lub dobrowolną rezygnację, jak długo panuje spokój; gdy bowiem spokój się kończy, wtedy rządzący muszą, jak mówił Karol X. monter cheval ou charette, to znaczy: dać głowę pod topór, lub siłą flu-

mie rewolucję, co w dzisiejszych czasach kończy się prędzej czy później zwycięstwem rewolucji...

Leży w istocie dyktatur jawnych lub ukrytych, że nie umiemy zatrzymać się na drodze walki z demokracją. Polegając na raportach urzędników, że lud jest spokojny, brną coraz głębiej w bezprawie. A tymczasem ten spokój, którym reaguje pewna część obywateli, jest nierzadko groźniejszym, niż burzliwe demonstracje“.

Piłsudskiemu na dziesięciu czytelników obok koszar w Poznaniu postawiono pomnik a „Gazeta warszawska“ w notatce pod tyt.: „Jeszcze jeden dar“, pisze co następuje:

„Opowiadają, że w kołach wojskowych rozpatrywana jest myśl udzielenia p. Prezydentowi daru honorowego od wojskowych w postaci majątku ziemskiego. Wybrano pono na ten cel Rozalin, leżący na pograniczu powiatów: Błońskiego i Grójeckiego, a należący do b. posła sejmu śląskiego, Kazimierza Rakowskiego, który po maju przeszedł do sanacji. Mówią, że nawet min. Skła-

Dziś  
w Radjo  
31 lipca



Godz. 20.<sup>15</sup>  
**TRIO**  
**HAWAJSKIE**

dkowski już zwiedzał Rozalin, czy nadaje się na taki dar.

Dar miałby być spłacony drogą składek. W tym celu zostałyby wypuszczone pomędzy oficerami odpowiednie listy składowe“.

Pieniądzy jest w kraju, chwalić rządu radonej twórczości dość a jest dość dlatego że nie ma obrotów, że niema konsumcji, niema produkcji. Ale śruba podatkowa w ruchu i jakoś nie natrafia na większe przeszkody. Dzięki jakim okolicznościom?

Wyjaśnia to „Czas“, sanacyjny, prorządowy „Czas“:

„Nie będziemy dalecy od prawdy, twierdząc, że właśnie owa pozorna płynność rynku pjenieżnego osmiela naszą administrację skarbową do coraz śmielejszego przykręcania śruby podatkowej.

Narazie idzie to wszystko jako tako. Ze przy tej sposobności wała się w gruzy tysiące mniejszych i większych warsztatów pracy, że giną tysiące komórek gospodarczych, których brak później nasz organizm gospodarczy, a niemięniej także i państwowy aparat skarbowy boleśnie odczuje, tem się już nikt u nas zbytnio nie przejmuje. Ważniejszą jest rzecz, że w ten sposób topnieją coraz bardziej ostatnie resztki kapitałów obrotowych, któremi nasze życie gospodarze po ciężkich dwukrotnej inflacji jeszcze rozporządza, i że w chwili, gdy kryzys obecny zostanie wreszcie przełamany, niedobitki, które wyjdą jeszcze cało z tej najcięższej próby, zaczną znowu z wolna zamierać z zupełnego braku tych soków ożywczych, jakże dla moralnego przebiegu życia gospodarczego stanowi kapitał obrotowy“.

Ktoby o to pytał! Najważniejsze, że rząd p. Sławka będzie się mógł pochwalić:

„Widzicie, jak radośnie w Polsce, z podatków osiągnęliśmy sumy jakże były przewidziane a nawet mamy pewną nadwyżkę“.

Tak było przeszłego roku.

—o—

## Jak wygląda demokracja w Ameryce.

NOWY JORK. Niedawno temu okrętem „American Merchant“ odjechała do Francji grupa matek murzyńskich w liczbie 92 w odwiedziny grobów poległych swych synów w wojnie z Niemcami.

Przed odjazdem odbyło się przyjęcie na ich cześć w ratuszu, na którym przemawiali m. in. dwaj murzyni, jeden z nich radny miejski.

Obaj murzyni ostro krytykowali uprzedzenia rasowe względem matek murzyńskich, które wysłano osobno, na specjalnym okręcie, miast wysłać je razem z grupą białych matek.

„Jeżeli murzyńscy chłopcy — mówił radny Moore — mogli walczyć ramię przy ramieniu z białymi, to i matki murzyńskie mogły jechać z białymi matkami. Gdzież więc jest okrzyczana demokracja nasza?“.

—o—

## W Akwilonji.



Wojsko i robotnicy przeszukują gruzy zburzonych domów, z pod których wydobywają zabitych i rannych.

## Tragiczna pomyłka.

GRODNO. Furmanką, wiozącą produkty na rynek do Druskienik, jechało z Grodna czterech kupców.

Koło północy zaczął padać deszcz. — Kupcy zdecydowali się zejść z furmanki i poczekać na autobus. Było to około wsi Krynicznej.

Doczekali się oni autobusu, zatrzymali go i wsiadli. Gdy autobus ruszył, okazało się, że nie mają pieniędzy na bilety. Konduktor autobusu zmusił ich do opuszczenia wozu. Wyszli i znowu zostali wśród nocy na deszczu.

Nagle ujrzeli z oddali światło samochodu — jak się okazało taksówki. Postanowili ją zatrzymać, licząc na to, że może uda się dalej pojechać.

Stanęli więc na szosie i poczęli krzyczeć. Taksówka nagle zatrzymała się i padły z niej strzały rewolwerowe.

Chaim Jelin zabity został na miejscu, Kleimbort i Lewin odnieśli rany. Ocalał tylko Rubinstein.

Po strzałach taksówka odjechała. Okazało się, iż jechali w niej kuracjusze z Druskienik: Wrześniowscy z córką i pisarz hipoteczny z Końskiego, Gołębiowski.

W chwili zatrzymania taksówki przez kupców, pasażerowie myśleli, iż są napadnięci przez bandytów. Gołębiowski dobył rewolweru i począł strzelać.

Pasażerowie, niedomyślając się nawet jak tragiczną popełnili omyłkę i pełni emocji po „stocznej walce z bandytami“, przybyli do Grodna i na posterunku policji złożyli odpowiedni meldunek.

Dopiero dochodzenie policyjne ustaliło istotny przebieg zajścia.

—o—

## Adwokat, który skradł kwiaty na cmentarzu.

Przed jednym z sądów wiedeńskich stanął onegdaj nieposzlakowany dotychczas, materialnie dobrze sytuowany adwokat były syndyk austriacko-węgierskiego Banku, oskarżony o kradzież kwiatów z grobu, którymi zamierzał przyozdobić grób swojej matki.

— Czy pan przyznaje się do winy? — zapytał sędzia obwinionego, który stał cały drżący przed nim.

Oskarżony: — Popełniłem ten czyn w stanie zamęcenia umysłu. Idąc na grób matki, wziąłem ze sobą nożyczki ogrodnicze, aby obciąć uschłe gałązki jodły, wznoszącej się nad grobem. Nie wiem, jak się to stało, że udałem się na obcy grób i wyciąłem tam kwiaty. Przytomność wróciła mi dopiero wówczas, gdy ujrzałem kwiaty w swej ręce i przejął mnie strach śmiertelny. Panie sędzijo, przepędziłem uczciwie całe ży-

cie — a mam już lat 50 — proszę mi wierzyć i darować winę. Nie mogę panu opisać, co przeszedłem od tej nieszczęsnej minuty.

Z przesłuchania świadków wyszło na jaw, że dozorczyni cmentarza spotkała adwokata, noszącego w kieszeni kwiaty. Próbował on natychmiast wynagrodzić szkodę i ofiarował jej całą zawartość swego portfela w wysokości 135 szylingów celem zakupu nowych kwiatów. — Dozorczyni nie zgodziła się na to, odmówił także przyjęcia pieniędzy przybyły w międzyczasie właściciel grobowca i kazał adwokata aresztować.

Sędzia wydał wyrok uniewinniający, motywując go chwilowym zamęceniem zmysłów u oskarżonego oraz bezpośrednią chęcią wynagrodzenia szkody.

—o—

## Spekulacja właścicieli pensjonatów.

Właściciele pensjonatów w Krynicy i w tym roku bezkarnie łamią ustawodawstwo w stosunku do zatrudnionych u siebie sił pracowniczych.

Zamiast wziąć pod uwagę, że liczne rzesze bezrobotnych pracowników kelnerskich po wielomiesięcznym przymusowym bezrobociu, mogłyby w porze letniej znaleźć pracę — nienasyceń właściciele pensjonatów, nie licząc się z niczem i z nikim, przyjmują do pracy nieletnie dziewczęta i młodocianych, byle by wyciągnąć dla siebie jak największe zyski. — W ten sposób kalkulując cenniki łącznie z usługą t. j. wraz z procentem kelnerskim, przywłaszczają sobie takowy, płacąc personalowi głodowe płace przy kilkunastogodzinnej dziennej pracy.

Przyjmowanie personalu odbywa się pokątnie z ominięciem społ. biura pośr. pracy, tak, że brak wszelkiej kontroli, powoduje, że wyzysk przedsiębiorców panoszy się bezkarnie.

Pracownicy kelnerscy chcąc ukrócić się mowolę właścicieli pensjonatów, odnieśli się z memorjałem za pośrednictwem Zw. zawodowego do Gł. Urz. Uzdrawisk w Polsce, wskazując na istniejące niedomaganie.

Dotychczas jednak, nikt tą sprawą się nie zajął — a właściciele ciągną korzyść. Tak więc i z ukończeniem bieżącego sezonu, właściciele zbiorą obfity plon, setki zaś pracowników na nowo skazanych będzie na wielomiesięczną nędzę i bezrobocie.

Br. Graff. |

—o—

## Lekarz - „specjalista“.

W Chicago aresztowano w tych dniach pewnego lekarza, który obrał sobie nową zupełnie specjalność. Reklamował się, mianowicie w piśmie, że zmienia do niepoznania każdą twarz człowieka, który sobie tego życzy. Pacjentów miał wielu, gdyż bardzo wielu włamywaczy, złodzieji kieszonek, rzeźmieszków, oszustów, bandytów i zbrodniarzy chciało czemprędzej zmienić rysy twarzy, by uciec czujności policji.

Lekarz zapomocą zabiegów chirurgicznych zmieniał nie tylko wygląd twarzy, ale nawet przez specjalne ściąganie skóry na czasce zmieniał do pewnego stopnia i kształt głowy. Złoczyńca, który poddał się takiej operacji, w kilka dni był innym człowiekiem. Rodzina matka nie byłaby w stanie poznać go, a netylko agenci policji.

Lekarz „leczył“ bardzo tanjo, gdyż pobierał jako honorarium tylko... 100 dolarów. W krótkim czasie zrobił majątek, ale czujna policja wglądnięła wreszcie w te jego poczynania i aresztowała go w chwili, gdy „zoperował“ jednego z bardziej poszukiwanych przez władze śledcze bandytów. Przy okazji aresztowano i bandytę, który miał już zmienioną jedną połowę twarzy. Poznano go właśnie po tej drugiej stronie niezoperowanej jeszcze.

—o—

**Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!**



## W służbie niemieckiego kapitału.

Przed kilku dniami — jak donosi „Gazeta Robotnicza“ — odbyło się w Katowicach posiedzenie „Berg u. Hüttenmanna“ pod przewodnictwem Willigera. — Obrady toczyły się w języku niemieckim. W posiedzeniu tem brali udział także i polscy dyrektorzy: Przybylski, Wojnar i Tarnawski, były komisarz demobilizacyjny.

„Wielcy ci patrjoci, — pisze „Gazeta Robotnicza“ — którzy poszli na służbę niemieckiego kapitału łamali sobie języki, byle tylko zrobić przyjemność p. Willigerowi.

Gdyby panowie ci mieli choć trochę wstydu i honoru osobistego, to zaprotestowaliby z miejsca przeciwko osobie Willigera. Wszak jest to ten pan, który wypracował na spółkę z Geisenheimerem tajny memorjał podczas wojny o potrzebie przyłączenia Kieleckiego do Prus. — Memorjał ten został przedłożony Wilusowi i zyskał jego aprobatę.

Byłto zatem jeszcze jeden rozbiór

ziem polskich. W Czechosłowacji przepędziliby takiego pana natychmiast. W Polsce jest p. Williger głównym filarem Berg- u. Hüttenmanna i chlebobdawcą pp. Przybylskich, Wojnarów, Tarnowskich, Kiedroniów, Haasów i t. d. Są to niby Polacy.

Na owem posiedzeniu zapadła uchwała o przeprowadzeniu radykalnych oszczędności. A te oszczędności chcą w ten sposób przeprowadzić, że będą redukować masowo — niższych urzędników. Nie generalnych dyrektorów, o nie! Tych potrzebują jak psieków przeciwko robotnikom i uzyskania różnych ulg od rządu sanacyjnego. Ale będą redukować urzędników i — wydatki na urzędników. To znaczy, że będą redukować zarobki.

Oprócz tego omawiano także sprawę obniżki zarobków robotniczych na jesień.

Tak baroni węglowi chcą rozwiązać kwestję zmniejszenia kosztów administracji“.

—o—

mózdzek, który zjadł z apetytem, wyrażając wobec żony zadowolenie z doskonałej potrawy, przy czem zapytał jej, u którego rzeźnika ten mózg kupił.

Zona spojrzała na niego ze zdziwieniem: — sam przecież przez służącego przysłał go popołudniu.

Lekarz dowiedział się, że zjadł mózg ludzki lecz nie zdradził żony z tem przed żoną. A ona do- dała:

— Nje wem, dlaczego ci tak smakował... mnie wydawał się dość mdły...

—o—

## Karczmarzka obrabowana przez parobków.

(y.) W Sulimowie koło Żółkwi, onegdaj zebrało się kilkunastu parobków z sąsiednich wsi, w szynku Abrahama Schneidra, mając zamiar dopuścić się rabunku.

W pewnym momencie, gdy żona karczmarza była sama za szynklasem, jeden z parobków ogłuszył ją uderzeniem pałki po głowie. Następnie, korzystając z omdlenia Schneidrowej zrabował jej gotówkę, wódkę, tytoń, i papierosy, poczem zbiegł z łupem.

Rabusiów, nie zdolała na razie wykryć policja.

—o—

## Morderca - więzień postrzelony w czasie ucieczki.

(y.) W więzieniu drohobyckim odbywa karę 20- letniego więzienia Hryc Kowal za morderstwo. Onegdaj w czasie przechadzki zdołał on zmylić czujność straży więziennej i rzucił się do ucieczki. Uciekającego ujrzeni jednak dozorca więzienia, Stanisław Ławniczek, Tomasz Pałkowski, oraz Franciszek Pędrak, przebywający w więzy więziennej. Niemogąc ścigać Kowala, poczęli strzelać do niego z więzy, oddając kilkanaście strzałów. Dwie kule dosięgły więźnia, raniąc go ciężko w brzuch i krzyż. W stanie beznadziejnym odstawiono postrzelonego do szpitala.

—o—

## Tragedja w Horodence.

W Horodence, mieszka lekarz dr. Teofil Kulczycki. Zona jego Helena, z domu Okuniewska, utrzymywała stosunek miłosny z kandydatem adwokackim dr. Prokopem. Gdy mąż dowiedział się o tem spoliczkował „przyjaciela domu“.

Nie mogąc przeżyć rozłąki z kochankiem strzeliła do siebie z rewolweru, celując w skroń i padła trupem na miejscu. Dr. Prokop na wieść o śmierci ukochanej kobiety również popełnił samobójstwo, przecinając sobie gardło brzytwą.

Krwawa ta tragedja wywołała silne wrażenie w Horodence.

## Ponad 1200 podań na 196 mieszkań.

W związku z notatkami o przydzielaniu mieszkań w domach miejskich przy ul. Arciszewskiego, Prezydium miasta komunikuje, że na odbytem przed kilku dniami posiedzeniu przydzielono 56 petentom (na ogólną liczbę ponad 1200) wykończone już mieszkania. Pozostałe jak i napływające jeszcze podania będą rozpatrzone dopiero w jesieni, po wykończeniu wszystkich mieszkań w ogólnej ilości 196. W przydzielaniu mieszkań kierowano się przede wszystkim względami służbowymi, niemniej jednak uwzględniono najbardziej przymusowe położenie petentów.

—o—

## Brat i siostra.

WARSZAWA. W firmie Hirsberg i Birnbaum wykryto niedawno poważną malwersację na sumę kilkudziesięciu tys. zł. Defraudacji dopuściła się prokurentka firmy, Sara Czelnow, zatrudniona w niej już od 10 lat i ciesząca się ze strony dyrekcji wyjątkowym zaufaniem.

Po ujawnieniu sprzeniewierzenia, Sara Czelnow

popęłniła w biurze zamach samobójczy, w następstwie czego przez kilka miesięcy walczyła ze śmiercią.

Sledztwo stwierdziło, że sprzeniewierzeń dopuściła się na skutek wielokrotnych szantażów swego brata, utracjusza i hulaki, który

wymuszał od niej poważne sumy,

groząc ujawnieniem jakiegoś wysoce kompromitującego szczegółu jej życia.

Zrozpaczona prokurentka parokrotnie „pożyczała“ mu większe pieniądze firmy, a ostatecznie sprzeniewierzyła z kasy 50 tys., aby go wysłać do Brazylii.

Zbrodniczy brat oczywiście do Brazylii nie wyjechał, siostra natomiast zasiadła na ławie oskarżonych.

W sądzie okręgowym, ze względu na łagodzące okoliczności skazana została tylko na 6 miesięcy więzienia i to z zawieszeniem kary na przeciąg 5 lat, jednakże prokurator założył apelację. W instancji odwoławczej, wobec tego, że Sara Czelnow za żadną cenę nie chciała zdradzić, co było przedmiotem owego tajemniczego szantażu, skazana wczoraj została na 1 rok więzienia.

## Ofiary dzikich porachunków.

(y.) Stanisław Smolka, znany awanturnik na przedmieściu grodeckim, miał jakieś porachunki, z Janiną Wywroczą, zam. przy ul. Bilińskich l. 56. Wczoraj napadł na Wywroczą w ul. Grodeckiej obok restauracji Kozłowskiego i pobił ją tak ciężko, że spowodował zwichnięcie nogi w prawym kłębie oraz usunięcie się dwóch zębów.

Maria Stańczykowa, zam. przy ul. Kordeckiego l. 3<sup>n</sup> pożaliła się w policja na swego męża Józefa. Przyszedł on bowiem do jej straganu na placu Bema, pobił ją laską po głowie, oraz groził jej śmiercią, gdy wróci do domu.

Inne zmartwienie ze swym mężem przeżywa Maria Mierostawska, zam. przy ul. Magazynowej l. 3. Szczerze zmartwiona zjawiała się w komisariacie i rozpowiedziała, że mąż jej Władysław, liczący 46 lat, wydalil się z domu w nieznanym kierunku, zabrawszy na drogę 20 zł. Na pożegnanie zostawił jej list, w którym oświadczył, że popełni samobójstwo, lub też wyjedzie do swego brata w Krakowie.

Bardziej energiczna jest Józefa Klas, zam. przy ul. Szpitalnej. Mąż jej Józef urządził sobie „ekstraturę“ z hulejaka, Anielą Windman. Prośby i perswazyje nie pomagały. Onegdaj Klasowa spotkała męża z przyjaciółką w pasażu Mikolascha, w chwili gdy opuszczali kino „Uciecha“. Nie wiele myśląc, uderzyła swą parasolką rywalkę z taką furją, że wybiła jej lewe oko. Pierwszej pomocy udzieliło ramnej Pogotowie ratunkowe.

## Zjadł mózg ludzki.

Pisma brukselskie podają:

W jednym ze szpitali w Kongo (kolonia belgijska w Afryce) zmarł murzyn na śpiączkę. Lekarz naczelny wyjął mózg z czaszki celem przeprowadzenia naukowych badań i polecił służącemu szpitalnemu zanieść go do domu.

Wieczorem na kolację otrzymał usmażony

# Życie Podkarpacia.

BORYSLAW.

## Państwowa Szkoła Wiertnicza w Borysławiu.

Dawna Krajowa Szkoła Górnicza i Wiertnicza przekształcona została przed dwoma laty na Państwową Szkołę Wiertniczą, przeznaczoną do kształcenia dozorców ruchu kopalń nafty, względnie poszczególnych działów i urzędzeń tychże kopalń. Ustało natomiast w tej szkole kształcenie kandydatów na kierowników kopalń.

W roku ubiegłym ukończony został kurs dla kierowników i obecnie prowadzi się już tylko dwuletni kurs dla wiertaczy.

Nauka w szkole wiertniczej trwa dwa lata i podzielona jest na 4 półroczia po 5 miesięcy. Nauka odbywa się w dni powszednie z wyjątkiem sobót po 4 godziny dziennie w dwóch odrębnych kursach przed południem i popołudniu. Kandydatów przyjmuje Dyrekcja szkoły wymagając ukończenia conajmniej 4-ch klas szkoły powszechnej oraz 3-letniej praktyki na kopalniach nafty, z czego przynajmniej dwa lata przy wierceniach. Warunkiem przyjęcia jest pozatem ukończenie 21 roku życia oraz zdanie egzaminu wstępnego z języka polskiego i rachunków.

Plan nauki obejmuje przedmioty ogólnokształcące, jak język polski, nauki obywatelskie, geografia, rachunki, geometria,

fizyka stosowana, chemia, oraz mineralogja i geologia, i zawodowe jak elektrotechnika, technologia mechaniczna, maszynoznawstwo, higjena i pierwsza pomoc przepisy górniczo-policyjne, wiertnictwo, szkicowanie odręczne i rysunki techniczne.

Oprócz władz szkolnych czuwa nad szkołą Rada Opiekuńcza w charakterze organu opiniodawczego i doradczego.

W skład Rady Opiekuńczej wchodzi przedstawiciele władz samorządów, pracodawców oraz instytucji i związków zainteresowanych w rozwoju szkoły. Z ramienia organizacji robotników wchodzi do Rady Opiekuńczej tow. Fr. Haluch.

W roku bieżącym ukończony został pierwszy dwuletni kurs dla wiertaczy. Nauki na kursie udzielali pp. inż. Tad. Gawlik, inż. J. Wojnar, inż. Dr. Jan Hołub, inż. Wł. Kołodziej, inż. K. Kobak, inż. Jerzy Moszyński i Jan Gołębiowski.

Egzamin końcowy odbył się w dniach 23 i 24 czerwca br. w obecności członków Rady Opiekuńczej i reprezentantów władz i instytucji. Komisja egzaminacyjna uznała za przygotowanych do objęcia zajęć dozorców ruchu 16 absolwentów kursu.

—o—

## Przed zjazdem przemysłowców naftowych

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zjazdów Naftowych odbyło się w Borysławiu dnia 7 lipca b. r. pod przewodnictwem prof. inż. Zygmunta Bielskiego, na którym po wyczerpującej dyskusji zatwierdzono projekt statutu i kosztorys me dalu im. Ign. Łukasiewicza przedłożony przez Wydział Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego.

W dalszym ciągu omawiano sprawę programu VI-go Zjazdu Naftowego, który odbędzie się w b. r. we Lwowie z końcem października lub początkiem listopada. Referaty obejmą działy techniki wier-

tnicznej, eksploatacyjnej i rafineryjnej. Pozatem omawiana będzie szczegółowo na Zjeździe ogólna sytuacja w przemyśle naftowym i środki zaradcze dla przełamania obecnej stagnacji. Lista referatów nie została jeszcze zamknięta. W końcu polecono Zarządowi powołanie szerszego komitetu, który zająłby się sprawami organizacyjnymi Zjazdu.

Wszelkie zgłoszenia referatów przyjmuje sekretariat Komitetu Wykonawczego Zjazdu, Borysław Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego.

—o—

## Kiapa ze Spółdzielnią im. Moraczewskiego.

Samozwańczy Zarząd operetkowej spółdzielni mieszkaniowej im. Moraczewskiego w Borysławiu, w którym obok Oktawca, dawnego socjalisty — zasiada dyrektor Wojciechowski, zwołał na 27 b. m. walne zebranie celem wyboru władz spółdzielni i zatwierdzenia „planów budowy“.

Właściwie chodziło o uchwalenie w myśl statutu pensji dla czterech dyrekto-

rów, na których jest dość amatorów: bezrobotny komisarz Staś Bzik, Jójne Srul Fichman, Bosowski i Jarowiecki.

Ze jednak członkom nie spieszyło się uchwalać pensji dyrektorom z funduszy, płynących z partycypacji w 1 proc. od płac robotniczych, przeto na zgromadzenie nie przybyli. a garstka ludzi, która się jawiła, zrobiła menerom spółdzielni awanturę, że ściągają wpisowe, a w czasie agi-

tacji plebiscytowej tumanili robotników, że wpisowe i udziały pokrywane będą z jednego procentu.

Oczywiście zgromadzenie odbyć się nie mogło przy karczemnej awanturze.

Jak się dowiadujemy, do spółdzielni nikt wpisywać się nie chce, gdyż jest to związane z wielkimi kosztami, a ci, co się zapisali, wycofują swoje deklaracje. Słowem dojdzie do tego, że pieniędzmi z tytułu 1 proc., wpisów i udziałów rozporządzać będzie bez żadnej kontroli samozwańczy zarząd. Zaś operetka o spółdzielni mieszkaniowej graną będzie do przyszłego plebiscytu w przemyśle naftowym.

—o—

## Kronika Drohobycka.

### Do PT Prenumeratorów i czytelników Dziennika.

Ze względu na zamknięcia rachunkowe półroczne, a także i na ciężką sytuację finansową, w jakiej się nasze pismo znajduje, z powodu ciągłych konfiskat, upraszamy wszystkich Czytelników o jak-najszybsze wyrównanie zaległości, które wpłacać można kolporterowi tow. Łazarowowi.

Za filję w Drohobyczu  
Kocznoń.

## Z królowej - żebraczka?



W jednej szynkowni podmiejskiej w Paryżu aresztowano żebraczkę, która przy przesłuchaniu podała, że jest... była królową serbską Natalją. Natałja w 16 roku życia wyszła za inąż za księcia a później króla serbskiego Milana, w trzynastym lat potem rozwiodła się z nim, w 41 roku życia została wdową. — a w 30 lat później znalazła się w areszcie jako żebraczka — o ile zeznania aresztowanej są prawdziwe. Możliwe, że ma się tu do czynienia z obłąkaną kobietą, czerpiącą na manję wielkości.

# Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

## REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 8 „Rywale“.

## REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 8 „Trzykrotne twele“.

**KRUKOWSKI** i Tancjan- Girls z zespołem, putro, w piątek zademonstrują najnowsze piosenki, skecze i tańce swego repertuaru.

Bilety w przedsprzedaży do nabycia w kinie Kopernik.

**PODZIĘKOWANIE!** Tym, wszystkim, którzy po zgonie śp. Tadeusza Czaplńskiego okazali nam tyle serdecznego współczucia i tak w podniosły sposób uczęśli pamięć Zmarłego a mianowicie: Duchowieństwu z ks. Alfredem Dołbeckim na czele, Kuratorowi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pp. Andrzejowi Lubomirskiemu, dyrektorowi pp. Ludwikowi Bernackiemu, kułoszowi Kazimierzowi Tyszkowskemu, Syndykowi Dzennikarzy Polskich we Lwowie, pp. red. Zygmunta Frydlińskiego i red. Michałowi Rollemu, pp. profesorom U. J. K. i Politechniki, przedstawieliem Władz rządowych i samorządowych, redakcjom codziennej prasy lwowskiej, warszawskiej i krakowskiej, Chórowi stowarzyszenia „Ognisko“ oraz licznym przyjaciołom, kolegom i znajomym, składamy z głębi żołałego serca płynące „Bóg zapłać“.

Lwów, 30. lipca 1930 r.

Helena Czaplenska  
Stanisław Czaplenski.

—o—

**POSIEDZENIE T. RADY MIEJSKIEJ**, odbędzie się we czwartek, dnia 31. lipca o godz. 19-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej, — ratusz I. p.

Na porządku dziennym m. in.: sprawa regulaminu dla miejskich domów mieszkalnych.

**OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE.** W dniach: 1 — 2 — 4 — 5 — 6 — 7 — 20 ; 30 sierpnia b. r. odbędą się na strzelnicy bojowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrym strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami będzie zabezpieczona wojskowymi posterunkami ochronnymi, do których zarządzeń winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie. Przekroczenie tej strefy połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia.

**DO CZASU DZBAN WODĘ NOSI..** W czasie zarządzonej obławy po peryferjach miasta przytrzymała policja włamywaczy mieszkaniowych: Szulima Wurma, Stanisława Jakinala, Piotra Kuszczyzyna, Władysława Wysockiego, i Kazimierza Szyzyczaka. Podczas rewizji znaleziono przy Wurmie rewolwer. Odstawiono ich do aresztu za liczne kradzieże.

**GAPIARZE W OPRESJI.** Na dworcu głównym w czasie zarządzonej obławy przytrzymała policja pojąkami bez biletów. Jana Huka z Koropeca, Piotra Hawylewicza z Medyki, Jana Parzuckiego z Mszany, Grzegorza Łajczaka z Chorosińcy, Tomasza Pięte z Zarzuka, Mieczysława Konopczaka z Zimnej Wody, Michała Stacyszyna ze Sokala, Wawrzyńca Madeja i Grzegorza Hałuszyna z Gródka Jagiellońskiego, Mojżesza Feliksa z Rudna, Borysa Mudrego z Łojkowa, Piotra Bazyluka z Łan, Mikołaja Klemękę z Drohowyża, oraz Józefa Kozjowa z Obroszyna. Będą oni odpowiadać przed sądem za oszustwo.

**WIZYTY NIEMOŚCZONYCH GOŚCI.** Katarzyna Caciaj, zam. przy ul. Klonowicza l. 8., doniosła policji, że jakiś niepoim dostał się do jej mieszkania, skąd skradł biżuterję i garderobę, wartości 300 zł.

Niemościwość gości również w mieszkaniu Izidora Schaudera przy ul. Mochnackiego l. 8. Lupem włamywacza padł kostjum damski i kamizelka, wartości 250 zł.

**POZAR KOPICY SIANA.** Na szkarpie kolejowym, w pobliżu dworca towarowego Nr. IV, z niewiadomej przyczyny zapaliła się kopiec siana, będąca własnością budnika Szymona Zacharmina. Przybyła na miejsce kolejowa straż pożarna, ogień ugasiła.

**ZDEPONOWAŃO** w polceji portfel, zawierający 3 weksle na nazwisko Jerny Kuczer, oraz dokumenty osobiste i zapiski.

Paweł Łomiczka zgłosił zgubę portfela z książeczką wojskową, zaś Maks Gottfried zgubił kartę zastawniczą.

**WIERNIE W ZŁEJ I DOBREJ DOLI** Paulina Szpunar, zam. przy ul. Szejcznej l. 5, oraz Marja Fedunjakowa, w ul. Żółkiewskiej l. 14, są wiernie swym „chłopom“ w złej i dobrej doli. Nie mogą odwiedzić swych przyjaciół przebywających w areszcie, stanęły w ul. Jachowicza i z dołu porozumiewały się z nimi na myśl. Posterunkowy przytrzymał obie kobiety i odstawił je do komisariatu.

**KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA?** Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Abraham Schnitzer i Jan Sokrupski, których przytrzymał, kręcących się w ul. Piaskowej z narzędziami do włamań, Izrael Korman z Narola i Mozes Schnejder z Jaworowa za paserstwo. Jan Torba za sprzeniewierzenie Roman Kasiuk jako podejrzany o kradzież narzędzi kalfarskich na szkodę Michała Nowosiadłego, Marja Wyciśto jako poszukiwana przez Wydział śledczy, oraz Izaak Tunc za włóczęgostwo.

**NAGŁA ZGON.** 40-letni Jan Żukowski krawiec, zam. przy ul. Piłsudskiego l. 14, wczoraj wieczór zmarł nagle na udar sercowe.

**OFIARY NIEOSTROŻNEJ JAZDY.** Lekarz okulista dr. Machek, b. rektor wszechszkoły lwowskiej został potrącony przez jakiegoś pędzącego na skręcenie karku motocyklistę. Sędziwy uczonej doznał licznych kontuzji, oraz złamania nogi.

Wózniaka Michał Kostyrko, jadąc ul. Kościelną potrącił i boleśnie kontuzjował Scheindla Schneebauma. Sprawę wypadku odstawił do komisariatu.

**ZAPOWIEDZ DEMONSTRACJI KOMUNISTYCZNYCH.** Podobno w dniu 1. sierpnia b. r. w myśl zarządzenia moskiewskiego Kominternu mają się odbywać we wszystkich miastach w Polsce demonstracje komunistyczne. Niewątpliwie będą czynione usiłowania urzędzenia takich demonstracji przez KPZU i ZMK, także we Lwowie.

## Komunikaty.

**LWOWSKA GROMADA Czerwonego Harcerstwa** składa serdeczne podziękowanie organizacjom TUR w Boryslawiu i Drohobyczu za hościnne przyjęcie podczas naszej wycieczki odbytej w ubiegłym tygodniu.

Z hucerskimi pozdrowieniami „Bądź gotów“ Komenda Czerw. Harcerstwa we Lwowie.

**LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZ. TUR.** Zebranie organizacyjne członków, odbędzie się w piątek, dnia 1. sierpnia b. r. o godz. 19 (7 wiecz.) w lokalu Rynek 8. I. p.

Zarząd.

## Sprawy partyjne.

**NA PIERWSZYM ZEBRANIU OKR. PPS.** odbytem w ubiegłym tygodniu, ukonstytuował się zarząd tegoż w następującym składzie:

Przewodniczącym wybrano tow. Jana Szczyrka, zast. przew. tow. Tadeusza Drobutę, dra Herschtala, Laskowskiego i Talarka. Sekretarzem tow. Skalaka, referentem finansowym tow. dra Dregiewicza.

W skład egzekutywy weszli tow. Tadeusz Drobut, dr. Jonas, dr. Holländer, dr. Herschtal, Marłowska, Kuta, Herbist, dr. Loewenstein i Zelaszkiewicz.

**MILICJA!** W niedzielę t. j. 3. sierpnia o godz. 10. rano w lokalu OKR. PPS. ul. Rutowskiego 23 odbędzie się zebranie towarzyskie milicji. Obecność wszystkich konieczna.

Komendant.

## Spalił się żywcem podczas pożaru.

**STANISŁAWOW.** 30. lipca. (Pat.) Oczekując wybuchu pożaru w zabudowaniach niejakiego Wacyka w Zarzeczcu, pow. Nadwórna, w czasie którego spalił się żywcem 80-letni Onufry Stelmarszczuk, który nie mógł uciec z palącego się domu.

## Program radjowy.

CZWARTEK, 21. lipca.

- 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wjeży Marjackiej w Krakowie.
- 12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.35. „Poco płacimy podatki i co o nich każdy wiedzzieć powinien“? (tr. z Warszawy).
- 18.00. Koncert solistów. (Tr. z Warszawy).
- 19.00. Rozmaitości, i komunikat Ligł Samowystarczalności Gospodarezej.
- 19.20. Odczyt p. t.: „Jak Klonowicz wiewszami płynął do Gdańska“ (tr. z Krakowa).
- 19.45. Giełda rolnicza. (tr. z Warszawy).
- 20.00. Zegar warsz. obs. wybiję godz. 8.
- 20.01. Prasowy dziennik radjowy. (tr. z Warszawy).
- 20.15. Koncert wieczorny. (Tr. z Warszawy).
- 21.30. Słuchowisko p. t.: „Mów mi wujku“ (tr. z Krakowa).
- 22.00. Fejleton p. t.: „Oszuści na wjełką skalę“ (Tr. z Warszawy).
- 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
- 23.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia“ w Warszawie.

—o—

PIĄTEK, 1. sierpnia.

- 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wjeży Marjackiej.
- 12.05. Koncert płyt gramofonowych.
- 17.35. Odczyt p. t.: „Na jeziorach naszej północy“ (tr. z Warszawy).
- 18.00. Koncert orkiestry salonowej. (Transm. z Warszawy).
- 19.00. „Skrzynka pocztowa“.
- 19.20. Rozmaitości komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
- 19.45. Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
- 20.00. Zegar warsz. obs. wybiję godz. 8.
- 20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
- 20.15. Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie.
- 22.00. Fejleton p. t.: „W kramie kawioru i szarańczy“ (tr. z Warszawy).
- 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

—o—

## Repertuar kin lwowskich.

- APOLLO: „Spiewający Błazen“.
- CASINO: „Pat i Patachon“.
- CHIMERA: „Nieznany ojciec“.
- FATAMORGANA: „Niedyskretna kobieta“ oraz „Pat i Patachon“.
- GRAZYNA: „Miasto cudów“ z Douglasem Fairbanksem.
- KOPERNIK: „Królowa włóczęgów“ i „Rozkosz zemsty“.
- LUNA: „Książę Selman“.
- MARYSIENKA: „Królowa włóczęgów“ i „Rozkosz zemsty“.
- OAZA: „Kobieta to grzech“.
- PAN: „Bjcz Boży“.
- PALACE: Lon Chaney — Gdzie wschód jest wschodem — dźwiękowy.
- PASAZ: „Za kuljami cyrku“ oraz dodatek dźwiękowy.
- PROMIEN: „Jak powstaje człowiek“.
- STYLOWY: Iwan Piotrowicz — Władczyni Libanu, oraz Ken Meynard.
- SPLENDIT: „Ostatni pocałunek“.
- UCIECHA: „Fantary miłości“ i „Rycerz bez skazy“.

